

# NOWINY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 85.

TELEFON 33.

SKRZYŃKA POCZTOWA 142.

Warunki prenumeraty:

W administracji, biurach dzienników, kioskach—zł. 3 gr. 50.  
z odnośnikiem do domu; zamiejscowa zł. 3 gr. 50.  
8 łamów. Ogłoszenia w kolorach o 50 proc. drożej. Drobne ogłoszenia 5 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 3 gr. za wyraz.

Ceny ogłoszeń:

W tekście 20 gr., za tekstem 15 gr., nekrologi 12 gr., zwyczajnie 5 gr., za wiersz milimetry; strona ogłoszeniowa podzielona na 4 części.



— Tak mój panie Dolarmacher,  
Utkuł Grabski niecy szacher,  
Że nie liczą złotych na pud,  
Nazwę zmień na „Dolarkaput!”

(R.)

## Kat cara posłem Sowietów w Polsce.

(Korespondent „Nowin” M. Gr. telefonuje):

WARSZAWA, dn. 18 sierpnia  
— Rząd Sowietów odwołuje  
posła swego przy rządzie pol-  
skim Oboleńskiego, mianując na  
jego miejsce Wojkowskiego, byłego

przewodniczącego w komisji  
rzeczoznawców polsko-sowiec-  
kich.

Wojkow znany jest światu  
z tego, iż on to podpisał wyrok  
na cara i jego rodzinę.

## Niemcy otrzymają 800 milj. marek złotych pożyczki?

Londyn 18 (PAT)  
„Financial Times” donosi,  
że między komisarzami amery-  
kańskimi a dyrekcją niemiec-  
kiego banku Rzeszy odbyły się  
ważne narady w rezultacie któ-  
rych

zgodzono się na udziele-  
nie Niemcom pożyczki przekra-  
czającej nawet 800 milionów  
marek złotych, gdy tylko zo-  
staną podpisane ostateczne pro-  
tokół konferencji.

## Herriot otrzyma votum zaufania.

Paryż, tel. wł. 18 sierpnia.

Na początku najbliższego posiedzenia Senatu prezy-  
dent Herriot ma złożyć szczegółowe sprawozdanie z kon-  
ferencji londyńskiej. Ze strony partii Poincarego oczekuje  
bardzo silnego ataku. Następnie rząd ma postawić  
kwestję votum zaufania, która zostanie mu udzielona.

## Morgan Niemcom nie udzieli pożyczki.

LONDYN, (tel. wł.), 18 sierp-  
nia. W tutejszych kołach rządo-  
wych obiegają pogłoski, że Mor-  
gan zdecydował się wyrzec bra-  
nia udziału w pożyczce niemiec-

kiej.  
Krają pogłoski, że rządowi  
niemieckiemu pozostawiono wol-  
ną rękę w wyborze subskryben-  
tów.

Czytajcie „NOWINY”

## Pan Henryk Kon w Łodzi.

Posiedzenie „Rady Familijnej” w przededniu otwarcia fabryki  
w Widzewie.

Jak się dowiadują „No-  
winy” na mocy zezwolenia  
Komisarza Polskiego na m.  
Gdańsk, przyjechał do Łodzi  
Henryk Kon.

Po przyjeździe do Łodzi

Henryk meldował się w  
P. K. U., skąd odesłano go  
do jednego z komisariatów  
policji.

Jutro przyjeżdża również

do Łodzi Maks Kon.

Ciekawym jest, co posta-  
nowi „Rada Familijna” w  
sprawie bezrobocia na Wi-  
dzewie.

## Co mówi Uszer telefonem z Gdańska.

dyrektora Bossakę nie puszczają do fabryki.

Królik na Widzewie Uszer sta-  
nął do otwartej walki nie tylko  
z zależnymi od niego robotnika-  
mi lecz również z niezależną  
opinją publiczną i z elementar-  
nymi zasadami uczciwości spo-  
łecznej.

Opierając się na zasadzie  
„wolność Tomku w swoim domu”  
z gestem satrapy rzuca roz-  
kazy na lewo i na prawo zięjąc  
płomieniem nienawiści. W za-  
wziętości swej staje się nienub-  
gany nawet dla najbliższych  
krewnych, którym nie szczędzi  
przykrości i kompromitacji byle

tylko nasycić swą fałszywą du-  
mą i garbatą ambicję.

Oto „Nowiny” stwierdziły,  
że bohater Uszer zatelefono-  
wał z Gdańska do Łodzi i zażę-  
dał do telefonu nie mniej i nie  
więcej, jak tylko portjera od  
zatrzęsniętych obecnie wrót Wi-  
dzewa.

Padł krótki rozkaz:

„Nie puszczają do fabryki dy-  
rektora Bossakę”.

Także polecenie otrzymali  
wszyscy urzędnicy, którym za-  
broniono wypełniać rozkazy dyr.  
Bossakę.

Fakt ten mówi sam za siebie.

Świadczy on o silnym rozła-  
mie wśród Uszerów, tembar-  
dziej ostrym, że teść usuwa od  
spraw Widzewskiej satrapii wła-  
snego zięcia, na podobieństwo  
krnąbrnego syna wyganianego  
przez ojca.

Lecz widoczna krnąbrność  
dyr. Bossakę nie czyni mu chafi-  
by, przeciwnie, opinia publiczna  
widzi w nim, wobec powyższego  
zajścia, rzecznika budzącego się  
sumienia.

## Znalezienie zwłok Matteottiego.

WIEDEN. Dzienniki tutej-  
sze donoszą z Rzymu co nastę-  
puje: Zwłoki Matteottiego od-  
kryte zostały obo via Cassia w  
odległości około 30 klm. na pół-  
noc od Rzymu na skraju lasu.  
Psy policyjne odkryły zwłoki,  
które znajdowały się w stanie  
rozkładu daleko posuniętego i  
były przysłonięte cienką war-  
stwą ziemi. Miejsce gdzie zwłoki  
znaleziono znajduje się o 1  
klm. od sadzawki, gdzie znale-  
ziono ubranie. Mimo rozkładu,  
skonstruowano charakterystycz-  
ne rysy twarzy Matteottiego. Na  
jednym z zębów mlecznych zau-  
ważono złotą plombę, zaś na pal-  
cu lewej ręki znaleziono obrącz-  
kę ślubną. Rozkład zwłok  
był już tak daleko posunięty, że  
kości były zupełnie odsłonięte.  
Zdaje się też, że lisy lub wilki  
nadgryzły zwłoki. Zwłoki zna-  
lezione zupełnie nagie, mordercy  
zdjęli z zamordowanego ubranie.

W ciągu godzin popołudniowych  
dokonano zupełnego odkopania  
zwłok Matteottiego. Celem uni-  
knienia demonstracji zwłoki zo-  
staną przewiezione bezpośrednio  
z Riano do Rovigo miejsca uro-  
dzenia Matteottiego. Wiadomość  
o znalezieniu zwłok wywarła w  
całych Włoszech wielkie wra-  
żenie. — Dzienniki dodają jesz-  
cze i ten szczegół, że w piersi  
trupu tkwi czterdziestokilowy  
pilnik.

PARYŻ. Wszystkie dzienniki  
potwierdzają wiadomość o zna-  
lezeniu zwłok Matteottiego. Kil-  
ku bliskich przyjaciół Matteot-  
tiego w obecności sędziego śled-  
czego zeznało że znalezione zwłoki  
są rzeczywiście zwłokami za-  
mordowanego posła. Na miejsce  
znalezienia zwłok wysłano od-  
dział karabinierów i policji.

RZYM, 18. 8. (PAT). Wiado-  
mość o odnalezieniu zwłok Matte-  
ottiego wywarła we wszystkich

sferach silne wrażenie i przyjęta  
została z wielkim zadowoleniem.  
Wielkie wrażenie wywołał przy-  
jazd kandydata Bisletti, który  
przybył na miejsce wykrycia  
zwłok celem sprawdzenia pier-  
wszych informacji podanych  
podanych przez prasę.

Z sąsiedniego klasztoru przy-  
byli księża kapucyni i odmówili  
modlitwę za umarłych. Podczas  
błogosławieństwa, którego udzie-  
lił miejscowy proboszcz, zgroma-  
dzone tłumy padły na kolana,  
modląc się głośno. Fotografia  
zamordowanego przywieziona na  
drzewie sasiadującym z miejscem  
odnalezienia zwłok otoczona zo-  
stała wieńcami z kwiatów przez  
okolicznych wieśniaków. Silnie  
dramatyczna chwila było również  
przylgnięcie wdowy po zamordowa-  
nym.

Dzień i miejsce pogrzebu nie  
zostało jeszcze ustalone.

## Jakie korzyści dała konferencja londyńska.

LONDYN, 18. 8. (PAT). He-  
riot oświadczył w wywiadzie  
prasowym, że plan Davesa przy-  
wraca jedność gospodarczą Nie-  
miec, pozostawiając jednak  
sprzymierzonym swobodę usta-  
niania sankcji nawypadek uchyl-  
nienia ze strony Niemiec. Konfe-  
rencja londyńska zdaniem He-  
riota dała korzyści realne i przy-

czyniła się do wzmocnienia po-  
koju. Francja może niezwłocznie  
wpisać do swego budżetu pier-  
wszą spłatę roczną w wysokości  
900 milionów franków a poza-  
tem ma na dłuższe lata zabezpie-  
czoną dostawę koksu i węgla.

Jeśli Niemcy uchyliły się  
od wypełnienia zobowiązań, to  
honor wszystkich narodów, która  
zobowiązanie te przyjęły, zmusi-

łyby je do wystąpienia przeciw  
Niemcom. Konferencja lon-  
dyńska jest początkiem nowej  
ery w dziejach Europy stwier-  
dził Herriot, a Francja nie jest  
już dzisiaj osamotniona.

LONDYN, 18. 8. (PAT). Głó-  
wni delegaci belgijscy i niemiec-  
cy wyjechali dzisiaj rano o godz.  
9 min. 45.



## O politykę bałtycką.

Wyznaczona na miesiąc bieżący konferencja państw bałtyckich w Warszawie aktualizuje ponownie zagadnienie bloku północno-wschodniej Europy, będące w pierwszych latach naszej wskrzeszonej niepodległości przedmiotem szczególnej troski i uwagi kierowników polskiej nauki państwowej. Sojśta i wszechstronna kooperacja z republikami bałtyckimi była z łatwo zrozumiałych względów jedną z podstawowych zasad naszej polityki zagranicznej, a bojowe braterstwo broni (z Litwą) i nerwowe umiędzynarodowienie zjazdów ministrów spraw zagranicznych przyczyniały się do pogłębienia i utrwalenia realnego sojuszu.

Zjazd warszawski w roku 1922 i będący jego rezultatem układ z dnia 17 marca sprecyzował politycznie przesłanki i podstawy wspólnego działania, którego celem, obok bardzo ważkich względów ekonomicznych, jest świadomość obrony samodzielnego bytu przed wschodnim niebezpieczeństwem w postaci moskiewskiego imperjalizmu. Najważniejsze z art. układu mówiły o „niezawieraniu żadnego układu, który byłby wymierzony w sposób bezpośredni lub pośredni przeciwko jednemu z traktujących państw” (art. 2), oraz gwarantowały, że jeżeli jedno z tych państw „będzie napaści na terytorium do tego powodu, powstałe państwa zachowują podstawę zyczliwa w stosunku do napaśniętego i natychmiast porozumieją się do dośrodków, jakie trzeba będzie przedsięwziąć.

Poza niewątpliwą współpracą państw bałtyckich nastąpiła Litwa, która od czasu zjazdu warszawskiego do czasu zjazdu w Warszawie, nie przestawała się starać o umocnienie i pogłębienie współpracy z Polską, wyrażającą się w różnych formach — od politycznych do ekonomicznych. W tym celu Litwa podjęła różne próby w celu wzięcia kłopotów w blok bałtycki, wprowadzenia dysonansów pomiędzy jego poszczególne członki i zebrania z nimi politycznych rozmów, nieuniknionych. Próby te nie osiągnęły żadnych wyników, prócz tego chyba, że przekonały wszystkich posiadających jeszcze złudzenia, że państewko kowieńskie nie może być w żaden sposób uważane za czynnik pokoju, umiarkowania.

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy nasza polityka bałtycka pozostawała w niejakim zaniechaniu. Wpłynęły na to zarówno bardzo istotne zmiany w personalu, kierującym polską polityką zagraniczną, jak i koncentracja uwagi naszych czynników rządowych na problematach natury wewnętrzno-państwowej, przede wszystkim zaś sanacyjno-ekonomicznej.

Zaniechania te nie weszły oczywiście na dobre sprawom i interesom polskim i wprowadziły pewną obojętność i oziębłość w stosunkach Polski z państwami bałtyckimi, a następnie ożywiły ogromnie działalność wrogich idei bloku czynników, doprowadzając nawet do takich absurdów propagandystycznych, jak owa słynna rezolucja „kongresu lotewsko-litewskiego” w Rydze, o której zdawaliśmy niedawno na tem miejscu relację.

Należy przypuszczać, że zmiana na naczelnym stanowisku w państwie Brühlowskim wpłynie orzeźwiająco na pozostające ostatnio w uśpieniu agendy bałtyckie naszego M. S. Zagr., tembardziej, że nadarza się właśnie, dzięki zjazdowi warszawskiemu, doskonała sposobność do wykazania w tym względzie meskiej energii i płodności inicjatyw. W obliczu doświadczeń przeszłości, na Zachodzie, w przededniu sesji Ligi Narodów, w przeszłości zawsze drapieżnej zachłanności rosyjskiej — jest to rzecz niedorzeczna ścieśnić szeroko i stworzyć jeden mur wspólnego frontu. Woląja o to państwowe interesy Polski, zarówno jak — Finlandii, Łotwy i Estonii.

Rz.

## Bezrobocie a ubezpieczenie.

Kwestja bezrobocia w związku z kryzysem w naszym życiu gospodarczym stała się pierwszorzędną plagą społeczną, na którą nie bez troski spogląda dziś całe społeczeństwo. Rząd od powstania Państwa Polskiego czyni heroiczne wysiłki, aby złemu zaradzić. Wspomnie tylko Komitet Pomocy Bezrobotnym, formowany przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w roku 1920, — a wydające milionowe zapomogi robotnikom pozbawionym pracy, liczba których dochodziła do znacznych rozmiarów. W dn. 1 stycznia 1920 r. na terenie Rzeczypospolitej wynosiła ona według danych urzędowych 182.446 osób; w Województwie Łódzkim 108.344 osób, w tem na samą Łódź przypadało 87.110. — Dane te wymownie charakteryzują ówczesną sytuację. Moment był groźny — wszyscy uprzytomniają sobie fizjonomję nasze miasta z tłumami bezrobotnych na ulicach.

Rząd spieszył z pomocą również przemysłowi w postaci kredytów. Fabryki zaczynały pracować. Liczba bezrobotnych zaczyna stopniowo spadać i już w grudniu 1920 r. na całym terenie Polski wynosiła 17.600 osób, w tem na Województwo Łódzkie 5.306, w Łódź 3.224 osób. Obecnie liczba bezrobotnych wzrasta zaskakująco — wynosi około 140.000 osób najrozmaitszych kategorii pracowników na całym terenie Polski, z czego na polski Manchester przypada w przybliżeniu 40.000 osób. To jest ogólna charakterystyka dwóch krytycznych momentów gospodarczych. Przyczyną tego stanu rzeczy są nam wszystkim znane: brak zagranicznych rynków zbytu, zdevastowane fabryki przez okupantów, zmniejszenie kredytów państwowych dla przemysłu w związku z sanacją Skarbu, zresztą przyczyn tych jest więcej, ale nie chcemy tu rozwodzić się nad tem zagadnieniem. Skreśliśmy to, by jedynie stwierdzić stan faktyczny, a poruszmy dziś kwestję par excellence nie mniej żywotną — sposób walki z tym stanem z punktu widzenia akcji zaradkowej, prowadzonej przez organy państwowe, których zadaniem jest, nie usunięcie kryzysu gospodarczego, a zabezpieczenie bytowania wielkim rzeszom pozbawionym pracy i chleba. — Akcję tę prowadzi Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Wszystkie jego wysiłki w tym kierunku do niedawna w pewnym stopniu rozbiły się w szkopuł finansowy i brak odpowiedniego ustawodawstwa. Jednak druga przyczyna po długich wysiłkach ze strony Ministerstwa Pracy i stronnictw postępowych Sejmu, została usunięta. Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia została uchwalona przez Sejm i zatwierdzona przez Senat. Jest już kwestja dni jej ogłoszenia.

Z uchwaleniem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia kwestja finansowa została również udogodniona. Był bezrobotnych zostanie zapewniony.

Jednak do wprowadzenia jej w życie mamy jeszcze tydzień, dwa, miesiąc, a może nawet więcej. Należy zorganizować odpowiedni aparat, któryby całą akcję mógł sprawnie przeprowadzić, a to jest jeszcze kwestja znacznego czasu. Zaś 140 tysięcy pozbawionych od kilku miesięcy pracy czeka na pomoc. Co robi Ministerstwo Pracy, by przyśpieszyć im z pomocą? — Organizuje pomoc doraźną do czasu wejścia w życie Ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Na ten cel Skarb Państwa wyasygnował już odpowiednie fundusze, z których miasto Łódź otrzymało 500 tysięcy złotych. Organy i instancje Minist. Pracy, Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy już z całą energją wzięły się do tej działalności i w najbliższych dniach otrzymają bezrobotni zapomogi w wysokości 35 procent normalnych zarobków. Akcję wspomnianą będą prowadzić Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy łącznie z z organami municypalnymi w porozumieniu z przedsiębiorcami i przedstawicielami robotników.

Taki skład tej organizacji gwarantuje rozwój jej i pomyślne załatwienie wszelkich zatarć, nieporozumień, jakie w związku z ubezpieczeniem wzgl. z doraźną pomocą bezrobotnym powstaną. Aparat ten w taki sposób zorganizowany będzie mógł być w niedalekiej przyszłości przekazany już odrębnej instytucji, która sprawą ubezpieczenia już normalnie poprowadzi.

Został znów postawiony krok naprzód w sprawie ochrony pracowników, tych sił żywotnych każdego związku społecznego, tej potężnej maszyny, zapomocą której Państwo i społeczeństwo czerpie swe siły w walce o byt.

F. D.

## Chcesz jechać na lotnisko kup sobie aeroplan.

Powrót z lotnisk do Łodzi kolejami dojazdowymi w poniedziałki i dni poświęcone rano jest dla pasażerów szczytem katuszy. Już samo zakupienie biletu w różnych Żakowicach, Andrzejowach i Galkówkach napotyka na poważne trudności.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa nabycia miejsca w wagonach do niemożliwości przeprowadzenia.

Skończył się szczęśliwy posiadacz biletu kolejowego właśnie się do wagonu wśród złorzeczeń współpasażerów, którzy wszelkimi sposobami usiłują temu przeszkodzić, przebiegają dłuższą lub krótszą przestrzeń, dzieląc go od Łodzi w rozrwy niejednokrotnie wprost opisać się nie dające.

Jak w przedziale obliczonym na dziesięć osób mieści się trzydzieści i więcej opowiedzieć mogą

tylko posiadacze... odcisków. Gdy w końcu umęczony podróżny dojeżdża do Łodzi, czeka go jeszcze jedno „udogodnienie”, polegające mianowicie na tem, że tłum podróżnych może opuścić dworzec jednym a w najlepszym razie dwoma wyjściami.

Złemu można by jednak łatwo zaradzić przez zaprowadzenie pociągów sezonowych, kursujących tylko w poniedziałki i dni poświęcone, lub — gdyby to ze względów technicznych przeprowadzić się dało — przez dodanie w te dni kilku wagonów więcej do pociągów potocznych.

Może warszawska dyrekcja kolejowa, tak mało niestety interesująca się potrzebami miasta Łodzi zechce przecież zająć się tą dla Łódzian tak żywotną sprawą.

Bolesław Mroczkiewicz.

## Nowe powstania w Sowdepji wywołane rekwizycjami zboża.

Z Rosji nadeszły do Rygi wiadomości, że w północnym Kaukazie i Kubaniu wybuchło powstanie. Jak wiadomo, Kuban jest jedną z prowincji Rosji niedotkniętych klęską nieurodzaju, więc bolszewicy rozpoczęli intensywny wywóz produktów rolnych z tej dzielnicy, co w rezultacie doprowadziło do powstania. Włóscianie, zasobni z czasu wojny w broń, którą nawet bolszewicy nie byli w stanie odebrać, stawiają energiczny opór przeciwko grabieży zboża, przybranej w legalne formy rekwizycji.

Centralne władze sowieckie zmuszone były wysłać znaczne oddziały wojsk specjalnych G. P. U. do dzielnic objętych powstaniem, jednakże wysłane oddziały w potyczkach zostały rozbite przez powstańców, a część żołnierzy czerwonych przeszła na stronę tych ostatnich.

W związku z powstaniem na Kaukazie, w sferach rządowych w Moskwie daje się wy-czuwać ogromne zaniepokojenie, spotęgowane faktem przejścia żołnierzy „oddziałów specjalnych” na stronę powstańców.

## Po czem poznać fałszywe 5-złotowe banknoty.

Wobec ukazania się w obiegu fałszywych banknotów 5-cio złotych, podajemy poniżej opis fałszyfikatu:

Banknot wykonany jest na papierze czysto-białym mniej sztywnym, strona przednia linie brązowe tła grubsze; wizerunek ks. Poniatowskiego nieudolny, twarz i oczy bez wyrazu, w skutek niewłaściwych cieniowań; rysunki rogów obfiteści w górnych narożnikach banknotów wiązania i festony nie wykonane plastycznie.

Druk tekstu grubszy i wykonany tym samym kolorem brudno granatowym, co wizerunek księcia, podczas, gdy

autentyczny banknot posiada tekst drukowany kolorem czysto-granatowym. Podpisy zmażane. Numeracja odmienna, cyfry mniejsze w kolorze szarocarnym.

Na odwrotnej stronie rysunek z godłem Państwa, szczególnie na skrzydłach i ognie orla nieudolny, linie zlewają się, podczas, gdy prawdziwe banknoty posiadają cieniowanie bardzo delikatne.

Kolor banknotów utrzymany w tonie brudno-brązowym, podczas, gdy autentyczny odbija tłem fioletowym. Druk grubszy.

## Fedak odsiedział już karę.

Stefan Fedak, sprawca zamachu na b. Naczelnika Państwa, marszałka Piłsudskiego i wojewodę Grabowskiego, po odsiedzeniu kary, zredukowanej przez amnestję wypuszczony został na wolność.

Przy udzielaniu amnestji władze polskie poczyniły pewne zastrzeżenia.

Fedak bawi obecnie w Warszawie i za zgodą władz polskich ma wyjechać do Berlina, gdzie pozostanie do czasu wyznaczonego przez władze,

## Straszna katastrofa w Biedrusku.

Nie byli na froncie, a zginęli.

Śmierć 11 żołnierzy w Warcie.

POZNAN, (tel. wł.), 18 sierpnia. Wczoraj podczas kr. iel 57 pułku piechoty w Warcie, pod Biedruskiem, 11 żołnierzy porwanych przez wroga, zaczęło tonąć. Tonącym pośpieszyli z pomocą inni kapiący się, lecz zdołali uratować zaledwie 3, reszta — 8 żołnierzy utonęło.

57 p. p. odbiła pod Biedruskiem z innymi oddziałami manewru.

Sprawę tę oddano do prokuratury i zarządcono śledztwo.

## Ze zjazdu strażackiego w Warszawie.

Defilada, złożenie czci i hołdu Prezydentowi Rzeczypospolitej i prezesowi ministrów.

W dniu wczorajszym nastąpiło uroczyste zakończenie obrad zjazdu. Uroczystość rozpoczęto defiladą drużyn strażackich i uczestników zjazdu, przed Prezydentem Rzeczypospolitej i prezesem ministrów. Defilada odbyła się w Alejach Ujazdowskich, na tle gmachu szkoły podchorążych. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął raport od naczelnika pochodu — inspektora Matusiaka, przyczem wyraził swe zadowolenie z dziańskiej postawy strażaków. Po defiladzie, rada naczelna związku, goście zagraniczni i hufiec sztandarowy, udali się do Belwederu, gdzie Prezydent Wojciechowski odbył przegląd hufca, informując się szczegółowo o sztandarach strażackich.

Przed defiladą rada naczelna związku złożyła Prezydentowi Rzeczypospolitej adres hołdowniczy, statuetkę pamiątkową oraz dyplom i odznakę członka honorowego.

O godz. 10.15 w prezydium rady ministrów, rada naczelna związku złożyła również dyplom członka honorowego, oraz odznakę i adres prezesowi rady ministrów, który dziękując w krótkim przemówieniu podkreślił rolę straży pożarnych jako „symbolu dążenia społeczeństwa do podniesienia roli straży pożarnych jako umiejętności radzenia sobie własnymi siłami”, w czem widzi wspólność pomiędzy dążeniami straży ogniowych i swymi własnymi dążeniami.

## STENOGRAF

biegły w niemieckim poszukiwany. Zgłoszenia do „Nowin”.

238



## W szkole.



**Profesor: — W jakiej porze jest najlepiej rwać gruszek?**  
**Uczeń: — Gdy nikogo nie ma w sadzie panie profesorze!**

## FELJETON.

## „Gdzie masło było, tam masło będzie“.

Pipman, człowiek nad wyraz przedsiębiorczy — posiadał w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej, sklep kolonialny, masła, śledzi i innych delikatesów.

I byłby w dalszym ciągu handlował tymi artykułami, gdyby nie drobny fakt, że do Pipmana zaszedł raz pewnego na pogawędkę przyjacielska p. Szwanec.

Gadu — gadu, aż temat rozmowy zeszedł na manufakturę (działo się to w roku zeszłym) i w trakcie tego Szwanec zaproponował Pipmanowi założenia „hurtowego składu wyrobów włókienniczych p. f. Pipman i Szwanec“ z Pipmanem na przedzie, jako że był właścicielem lokalu.

Masło, woda sodowa i inne smakołyki poszły w ką.

Podatki płynęły za podatkami. Nakazy płatnicze, sekwestry, licytacje i znów to samo — bez końca.

Pewnego dnia otrzymali „nakaz płatniczy na większą sumę. Pipman bardzo się zmęczył, serce Szwanca jednak, jako człowieka delikatniejszego — ciosu tego nie wytrzymało i... szlag go trafił na miejscu (a jak powiada mój przyjaciel Kuba — powiększył grono aniołków).

I oddadł firma egzystowała p. f. „Hurtownia manufaktur Sz. Pipman“.

BOGDAN JEZIORAŃSKI.

## 24 Morderstwo przy ul. Piotrkowskiej

Sensacyjna powieść z życia Łodzi.

## W PARYSKIEJ RESTAURACJI.

O umówionej godzinie czekałem na Elę w olbrzymiej restauracji na Placu Napoleona.

Minuty wydawały mi się gozdzinami, a cała nasza rozmowa snem.

W pewnej nieoczekiwanej chwili zajęła auto, z którego wysiadła Ela.

Uroda jej zwróciła powszechną uwagę. Kołysząc się lekko w biodrach podeszła do mego stolika. Zwróciło to uwagę całej sali i różni panowie zaczęli badawczo przyglądać się.

Widząc zainteresowanie ogólne, postanowiłem prędko opuścić lokal i udać się w bardziej zaciszne miejsce.

Z obserwatorów restauracyjnych swą badawczością wyróżniał się pewien pan z długą bro-

dą, który ustawicznie wpatrywał się w Elę.

Nieznanym panem, jak się później dowiedziałem, był jeden z członków klubu anarchistów, którzy mieli tu codzienne dyżury obserwując różne znane postacie, któreimi anarchiści interesowali się z różnych względów.

Po zapłaceniu rachunku na żądanie Eli pojechaliśmy na przejażdżkę do Łasku Bułońskiego.

W tym czasie Ela zwierzyła mi się, że za wszelką cenę chce wyjechać do kraju.

Nie wiem czy nostalgia czy inne względy kierowały nią, dość że na myśl powrotu do Polski ożywiała się i chciała jednej chwili jechać do Polski.

W kilka dni potem otrzymałem list z Polski od mego kuzyna, który prosił mnie o natychmiastowy przyjazd.

W tydzień później wspólnie z Elą opuszczaliśmy Paryż.

W wagonie kolejowym Ela była nadzwyczajnie zadowolona i z utęsknieniem czekała chwili, w której zobaczymy Warszawę.

Nad wieczorem nasz międzynarodowy wagon Varsovie—Pa-

ris zatrzymał się na dworcu głównym w stolicy.

Ela pożegnała się ze mną, odjeżdżając do swych krewnych na ul. Chmielną.

Przedtem jednak w południe mieliśmy spotkać się u Loursa, gdzie z jej polecenia miałem załatwić pewną sprawę dla niej bardzo ważną.

Wieczorem tego dnia wybrałem się na operę.

Mile zdziwiłem się widząc Elę w loży teatru Wielkiego, w towarzystwie dwóch pań i jednego pana. Złożyłem jej ukłon z daleka. Ela dała mi znak abym przyszedł do loży. Za chwilę znalazłem całe towarzystwo.

Jak się okazało towarzystwo to było złożone z jej kuzynki, panny Elphis i p. Miry, żony pana Jerzego, dyrektora znanego przedsiębiorstwa w Warszawie.

Po przedstawieniu na prośbę pana Jerzego udano się do „Cristalu“ na kolację.

Przy kolacji dowiedziałem się, że już od kilku dni oczekiwał na Elę w Warszawie list z Łodzi. Jak się później okazało, list ten napisał jakiś tajemniczy jej wujaszek. Oskar Raut.

Jak panu komisarzowi wiado-

mo, Raut był mało znany, a ja o sobieście pierwszy raz wtedy słyszałem to nazwisko.

Eli nadzwyczajnie podobał się tajemniczy wujaszek i była zachwycona projektem podróży do Łodzi.

Nawet zaproponowała mi, czy nie zgodzę się jechać z nią do Łodzi.

Odmówiłem, gdyż sprawa tajemniczego wujaszka wydawała mi się odrazu podejrzana i postanowiłem z daleka czuwać nad losem Eli.

W tym celu tejsze nocy wyjechałem do Łodzi, aby na miejscu zbadać sprawę.

Wyśledzenie tajemniczego wujaszka nie sprawiało mi wielkich trudności, gdyż wiedziałem jego nazwisko i miejsce zamieszkania, zresztą, jak panu komisarzowi wiadomo, znałem doskonale Łódź z poprzednich moich występów.

W tym celu zaangażowałem się telegraficznie do jednego z teatrzyków łódzkiej, aby móc swobodnie działać.

Dalsza historia znana jest panu komisarzowi, więc uważam, że zbytecznym będzie powtarzać to samo.

## Jak żyją polacy w bolszewickiej Rosji.

Często spotyka się trafne spostrzeżenia i artykuły w prasie łódzkiej o stosunkach w bolszewickiej Rosji, lecz mało w kwestjach dotyczących tam zamieszkałych Polaków. Jakkolwiek bardzo i bardzo dużo repatriantów polskich już powróciło do kraju, a także wiele rodzin polskich oddawna zamieszkałych w Rosji. Jednakże jeszcze dużo pozostało, którzy wrócić nie mogą, nieraz od przyczyn nie od nich zależnych, a także Polaków tam urodzonych, którzy się za takich uważają.

Czy kiedykolwiek w Rosji groziło wynarodowienie się Polaka nawet za rządów carskiego absolutyzmu, jak obecnie pozostałym tam naszym rodakom przy rządach „robotniczych“, w krainie „największej wolności“ — jak by się w to chciało wierzyć niestety niektórym grupom ludzi w Polsce. Otóż należy podkreślić, że w Rosji Polacy pozbawieni są zupełnie wykształcenia i rozwoju w duchu narodowościowym.

Szkoły polskie, kluby, ochronki i t. p. placówki nie istnieją, a jeżeli spotka się jakąś polską instytucję kulturalną w większym mieście rosyjskim, to o kierunku sowiecko-bolszewickim wrogim duchowi polskiemu. Ciekawym i charakterystycznym jest, że nawet i taka instytucja przyciąga naszego rodaka, co dowodzi, jak jest spragniony i tęskni za żywym słowem polskim. Dodać należy, że taki stan sprzyja wynaradawianiu się młodzieży polskiej, która chętnie uczęszcza do przybytków sztuki rosyjskiej, wolać to niż jakąś polską karykaturę zmodyfikowaną przez bolszewików „pochodzenia naturalnie polskiego“. Polskich pism również niema prócz komunistycznej bibuły w polskim języku,

w której o stosunkach w Polsce pisze się w jaknajgorszym świetle, czego nawet nie spotyka się w rosyjskich gazetach. Takich bredni i kłamstw jak np., że kto powraca z Rosji, to zaraz od granicy jest „obwążiwany“ przez żandarmów — czy nie pachnie bolszewizmem. To też dokładnie nikt tam nie jest w stanie pojąć jaki jest ustrój w Polsce. Nie wiedząc i nawet nie przypuszczając, że o takiej wolności jak w Polsce tylko marzyć dawniej można było. Nasi rodacy w Rosji pozbawieni są zupełnie możliwości zbiorowego współżycia kulturalnego i zmuszeni żyć rozproszeni, jak żadna narodowość zamieszkała w Rosji. I gdyby się znaleźli ludzie, a znaleźć by się mogli, co chcieliby stworzyć jakieś środowisko kulturalne, a w dowód tego, że były poczynione kroki, ale rząd bolszewicki nie dopuścił do tego w swoim czasie. Dziś, kto by śmiał „prócz komunisty“ ponownie poruszyć tą kwestię naraziłby się na szykany, a nawet na prześladowania, za zdradzenie chęci szerzenia burżuazyjnych ideologii znieprawdzonej przez nich „panskiej Polshi“, a być może — nawet poświadczony o szpiegostwo na korzyść Polski. Wymownie także może świadczyć pod jakim wrażeniem i w jakiej atmosferze żyją tam nasi ziomkowie taki fakt, że listów, które się otrzymuje z kraju od rodziny czy znajomych drogą legalną, to po przeczytaniu nikt nie zachowuje a zaraz niszczy, choćby pisane było o najniewinniejszych rzeczach. Bo ma się wrażenie, że niech się tylko zaostrza stosunki pomiędzy Polską a Rosją, to te niewinne świstki papieru mogą posłużyć powodem do prześladowania ze strony „czeka“.

## OSOBISTE.

W dniu wczorajszym oddział policji państw. z r. Komendantem Okręgu Ins. Wróblewskim na czele oraz grupa urzędników komendy okręgowej żegnała na dworcu Fabrycznym jednego z oficerów sztabowych p. nadkomisarza Stanisława Weinkranc.

P. Nadkomisarz Weinkranc od szeregu lat zajmował czołowe stanowisko w tutejszym okręgu Pol. Państw., kolejno jako komendant m. Pabjanic, powiatu i miasta Kalisza i wreszcie jako inspekcijny przy sztabie Okręgu.

Pan Weinkranc był jeszcze znanym z czasów przedwojennych w szerszych kołach towarzyskich, i pozostawił po swojej działalności jaknajsympatyczniejsze wspomnienie tak wśród społeczeństwa naszego miasta jak i wśród swoich zwierzchników i podkomendnych.

Jak nam wiadomo p. Nadkomisarz Weinkranc został powołanym na wyższe stanowisko do komendy Głównej P. P. w stolicy.

## Robiecie nie do twarzy w pyjamie.

Współpracowniczka włoskiego pisma „Sera“ zwraca się przeciw modzie, która bardzo się rozpowszechniła wśród kobiet, a którą czcigodna autorka artykułu uważa za bezwstydną. Modą tą jest — pyjama! Obecnie bowiem na plażach spacerują panie w wielobarwnych pyjamach i zdaniem autorki artykułu, wyglądają w tej szacie nieestetycznie, gdyż tracą swobodę i wdzięk ruchów. Kobieta w tym męskim stroju stała się karykaturą, która budzić może tylko politowanie.

## „Świat“ targowy.

Na Targi Wschodnie „Świat“ warszawski wydaje specjalny numer, Targom poświęcony. Łódź znajdzie tam należne jej miejsce zarówno w dziale redakcyjnym jak i w dziale przemysłowo-handlowym.

Numer wyjdzie 5 września.

## Zawiadomienie.

Kalendarz Handlowo-Przemysłowy na rok 1925 wydawnictwa Ambulatorium przy II-im Okręgu Komendy Policji Państwowej ukaże się w druku w m. październiku r. b.

## Czytajcie „NOWINY“.

mo, Raut był mało znany, a ja o sobieście pierwszy raz wtedy słyszałem to nazwisko.

Eli nadzwyczajnie podobał się tajemniczy wujaszek i była zachwycona projektem podróży do Łodzi.

Nawet zaproponowała mi, czy nie zgodzę się jechać z nią do Łodzi.

Odmówiłem, gdyż sprawa tajemniczego wujaszka wydawała mi się odrazu podejrzana i postanowiłem z daleka czuwać nad losem Eli.

W tym celu tejsze nocy wyjechałem do Łodzi, aby na miejscu zbadać sprawę.

Wyśledzenie tajemniczego wujaszka nie sprawiało mi wielkich trudności, gdyż wiedziałem jego nazwisko i miejsce zamieszkania, zresztą, jak panu komisarzowi wiadomo, znałem doskonale Łódź z poprzednich moich występów.

W tym celu zaangażowałem się telegraficznie do jednego z teatrzyków łódzkiej, aby móc swobodnie działać.

Dalsza historia znana jest panu komisarzowi, więc uważam, że zbytecznym będzie powtarzać to samo.

Dlaczego pan nie mówi o obecności swej w klubie komunistów, panie Taroński, ten punkt pan przemilczał, wtracił komisarz Raut. Bardzo będę obowiązany, o ile mi pan wyjaśni te szczegóły.

Muszę panu powiedzieć, na wiasem mówiąc, że posiadamy dowody bardzo pana obciążające i donoski pan nie wyjaśni mi całej sprawy otwarcie i szczerze, będę pana uwarzał za największego sprawcę zabójstwa. Dowody, jakie posiadam, prowadzą do tajemnicy, którą wy posiadacie w reku. Od pana głównie zależy sprawę tę przyspieszyć, o ile pan odmówi nam tego, to my tylko stracimy więcej czasu, ale z pewnością pana, że naprawdę dojdziemy do pomysłowych rezultatów i wykryjemy sprawcę zbrodni. Jeszcze raz panu radzę nie nie ukrywać, a powiedzieć wszystko tak jak było faktycznie.

Taroński z opuszczoną głową słuchał przemówienia komisarza. Na jego bladej twarzy widać było jakby pewną walkę wewnętrzną, paląc na nowo papierosa, patrzył nieruchomo w jeden punkt.

(D. c. n.)







NOVINY SPORTOWE.

II dzień międzynarodowych wyścigów dystansowych.

II-gi dzień Wielkich Międzynarodowych Wyścigów przyniósł licznie zgromadzonej publiczności dużą ilość emocji. Szczególnie ciekawym był godzinny wyścig parami za motorami.

I wyścig rozlosowania roweru

na przestrzeni 1000 m. = 2 1/2 okr.

I. Przedbieg.  
1) Szmidt (U), 2) Szerfer (U), 3) Kagankiewicz (T. W. C.).  
Pierwszy w czasie 1 m. 10 2/3 sek.

II. Przedbieg.  
1) Miller P. (U), 2) Karpiński (T. W. C.), 3) Tamme (U).  
Pierwszy w czasie 1 m. 14 1/3 sek.

III. Przedbieg.  
1) Kermen (T. W. C.), 2) Deiter (U), 3) Ford (U).  
Pierwszy w czasie 1 m. 8 3/4 sek.

IV. Przedbieg.  
1) Miller O. (U), 2) Abel (Sturm), 3) Herman (U).  
Pierwszy w czasie 1 m. 6 1/2 sek.

II. Bieg awansu.  
Wyścig dystansowy za dużymi motorami na przestrzeni 10 km. = 25 okr.  
3 nagrody: zł. 150, 100, 50.  
1) Burno (U) leader Wittig (Drezdno), w czasie 11 min. 46 2/3 sek.  
W 14 okr. wycofuje się Naujokat (Berlin) z powodu defektu.

III. Bieg rozlosowania roweru.  
Międzybieg na przestrzeni 800 m. = 2 okr.  
1) Karpiński (T. W. C.), 2) Abel (Sturm), 3) Szerfer (U).

IV. Wyścig zachęty  
na przestrzeni 2000 m. = 5 okr.  
1) Abel (Sturm), 2) Deiter (U), 3) Kagankiewicz (T. W. C.).  
Pierwszy w czasie 3 m. 2 1/2 sek.

V. Derby.  
w dwóch biegach po 1000 m. = 2 1/2 okr. na punkty.  
I. — 3 punkty, II. — 2 punkty, III. — 1 punkt.

|           | I bieg | II bieg | razem | miejsce |
|-----------|--------|---------|-------|---------|
| Miller O. | 2      | 3       | 5     | I       |
| Miller P. | 1      | 2       | 3     | III     |
| Szmidt    | 3      | 1       | 4     | II      |
| Kermen    | —      | —       | —     | IV      |

Pierwszy bieg w czasie 1 m. 26 3/4 sek., ostatnie 200 m. — 13 1/2 sek.  
Drugi bieg w czasie 1 m. 30 2/3 sek., ostatnie 200 m. — 13 1/2 sek.

IV. Bieg Komisji Sportowej.  
na przestrzeni 15 km. = 37 1/2 okr. 4 nagrody: zł. 400, 300, 200, 100.  
1) Erxleben leader Wittig w czasie 16 min. 36 1/4 sek.  
2) Vermeer leader Wiewerall.  
3) Bouhours leader Hohlfeld. Shap odpadł w 30 okrążeniu, z powodu defektu motoru.

VII. Wyścig Klubowy dla członków S. S. Union.  
Na przestrzeni 2000 m. = 5 okr.

1) Miller O. 2) Miller P. 3) Szmidt.  
Pierwszy w czasie 3 min. 1 1/2 sek.

VIII. Wyścig gościnny  
na przestrzeni 2000 m. = 5 okr.  
1) Kermen (T. W. C.) 2) Abel (Sturm) 3) Karpiński (T. W. C.).  
Pierwszy w czasie 3 min. 29 1/4 sek.

X. Wyścig dystansowy 1-godzinny  
parami za dużymi motorami 3 nagrody zł. 2000, 1000, 500.

| Pana | Nazwisko jeźdźców | Leader    | Kolor    |
|------|-------------------|-----------|----------|
| 1    | Vermeer Burno     | Wiewerall | biały    |
| 2    | Shap Naujokat     | Human     | zielony  |
| 3    | Erxleben Bouhours | Hohlfeld  | czerwony |

Przez 40 minut prowadzi Vermeer bez zmiany, defekt, zamienia go Burno, lecz traci jedno okrążenie.  
Wyścig wygrywa para Erxleben, Bouhours leader Hohlfeld, zrobiwszy przez godzinę 136 okr. i 180 m = 54 km. 580 m.

XI. Wyścig rozlosowania roweru  
Finał na przestrzeni 1000 mtr. = 2 1/2 okr.  
1) Miller P. (U) Nr. pr. 755, rower marki „Rawensberg“, wygrał p. O. Neuman. 2) Miller O. (U).  
Czas pierwszego 1 m. 57 1/4 sek.

Zakończenie jubileuszowej olimpiady Ł. K. S. Ł. K. S. — Vasas 2:1 (0:0).

Zwycięzca z Tielew w bramce, Karasem i Piotrowskim na obronie, Gostawskim na prawej pomocy, którego w drugiej połowie zastąpił Kowalczyk, i z Langem na lewym łączniku.

Goście wystawili swój najsilniejszy skład, podany w ulotkach Ł. K. S.-u. I tym razem drużyna gości nie wykazała żadnych słabych punktów; świetnie zgrała, z wykończoną techniką, błyskawicznym startem do piłki, fenomenalnymi biegami i obfitością, lecz niezbyt celnych strzałów na bramkę, oczarowała ona widzów.  
Pięknej grze gości, Ł. K. S. przeciwstawił niezwykłą ambicję i pracowitość. Zdawałoby się, osłabiona Piotrowskim obrona grała, a względnie wiaśniła daleko pewniej niebezpieczne podbramkowe sytuacje, a to dzięki wzrostowi Piotrowskiego, który wiele górnych piłek obronił głową.

Następnie zgoda, jakła panowała pomiędzy obu obronami, może służyć za wzór tym mistrzom, którzy naprawdę bardzo często większe powodzenie mają w krzykach i pouczeniu, niż w mądrzejszym od siebie kolegow. aniżeli w grze.

Fr. Romanek.

Warszawa.  
(Od własnego korespondenta.)  
Mecze o mistrzostwo klas A.  
Polonia — A. Z. S. 12:0 (7:0).  
Drugie z rzędu wysokoefektywne zwycięstwo „Polonii“, która spotkała się z najsłabszymi drużynami kl. A.  
„Polonia“ grała z bramkarzem Laskowskim z III-ej drużyny, który nie miał piłki w ręku. A. Z. S. jest drużyną bardzo słabą.

„Polonia“ uzyskała bramki przez: Grabowskiego — 4. Janka Lohta — 3. Waacka Lotha IV — 2. Emchowieza, Szmda i Bulanova II po jednej.

H. K. S. Varsovia — W. K. S. „Legia“ 2:1 (1:0)!!!

„Varsovia“ pokazała już nie pazurki, a pazury, bijąc „Legię“. Tym sposobem „Varsovia“ zdobyła przypuszczalnie w I-ej rundzie III-e miejsce.

Legia wystąpiła bez: Misińskiego, Knapika, Czecha i Mielecha.

Gra w I-ej połowie otwarta z lekką przewagą Legii, która ma pecha w strzałach. W 43 m. Kaczanowski ostrym strzałem w róg zdobywa I-ą bramkę.

Po przerwie już w 3 minucie Krasowski uzyskuje wyrównującego gola. „Legia“ ma przewagę, lecz atak fatalnie pudłuje. Węglowski miał sam 4 razy murowane pozycje, lecz zawsze zmarnował je. Raz silny strzał

Węglowskiego łapie Batory i pu-szcza. Piłka zdaje się przeskazy linję bramkową, sędzia jednak bramki nie uznaje.

„Varsovia“ zupełnie spuchła i zdaje się, że „Legia“ zwycięży. Zbliża się minuta 45, gdy sędzia dyktuje wolny z za pola karnego za faul Szajnerta (Legja). Kaczanowski ostrym strzałem w górny róg, zdobywa zwycięską bramkę. Akimow weale nie bronil, gdy sędzia, jak i cała Legja, że jest to wolny pośredni; sędzia jednak odgwiżdżuje bramkę i równocześnie zawody.

Nie można powiedzieć, że „Varsovia“ dobrze grała. Miał tylko wielkie szczęście. Wyro-nili się: Batory, Kaczanowski i Sipewicz.

„Legia“ zawiodła, a szczególnie Amirov i cały atak. Publiczność oklaskiwała go-raco młodą „Varsovię“. Sędziował p. Wasowicz.

„X-pl.“

200-metrowa wieża z 54-oma dzwonami grającymi koncerty.

Ku czci poległych żołnierzy amerykańskich w czasie wojny światowej, zamierza gmina miasta Washington zbudować szczególny pomnik. Ma nim być dzwonnica 200-metrowej wysokości: zbudowana z białego marmuru. Na szczycie tej wieży będzie umieszczonych 54 dzwony o różnym tonie.

Przy pomocy tych dzwonów, zawierających 5 pełnych oktav muzycznych, będzie można wy-grać wszystkie możliwe arje, począwszy od nieskomplikowa-nych pieśni pobożnych, a skoń-czywszy na operowych uwertu-rach.

Każdy ze Stanów ame-rykańskich obiecał ufundować jeden dzwon. A zatem o 43 dzwonów nie troszczy się już gmina waszyngtońska, przyjm-ując na siebie koszt budowy marmurowej wieży i 6 naj-mniejszych dzwonów, ważących ledwie po 20 funtów, podczas gdy ciężar innych dzwonów de-chodzić będzie do 10 tonn.

Na szczycie wieży znajdzie pomieszczenie stacja radiotele-foniczna, przy pomocy której będzie można wysyłać „koncer-ty dzwonów“ na całą Amerykę.

Świata grozi potop.

W Liege odbywa się obec-nie międzynarodowy zjazd przy-rodników, na którym wygłosi geolog belgijski, profesor Bel-lot odczyt o grożącym światu potopie.

Zdaniem uczonego, ziemie nawiedziły już 32 katastrofy potopu. Niekroć bowiem razy system słoneczny wchodził w sferę mgły kosmicznej, tyle razy zie-mie nawiedzał potop.

Oceany zalewały ląd stały i cała struktura ziemi zmieniała się.

Nie jest nieprawdopodobne, że część świata, którą my na-zywamy Europą była ongiś za-lana Oceanem Spokojnym i tylko dzięki kosmicznej kata-strofie, Europa wyrzucona zo-stała przez fale morskie tam, gdzie się obecnie znajduje. Dla tego też nie należy odrzucać hipotezy, że ponownie ziemie zaleją oceany, a nasz konty-nent znajdzie się znowu pod Oceanym Spokojnym.

Kongres esperantystów.

W sali Konzerthausu odbył o się uroczyste otwarcie XVI, wszechświatowego kongresu es-perantystów.

Przewodniczył dr. Minibek z Wiednia, który w dłuższym przemówieniu podkreślił celn i idee esperantyzmu.

Przemawiali następnie przed-stawiciele rządu austriackiego, uniwersytetu wiedeńskiego i miasta.

Z kolei dr. Priwes, znany publicysta genewski i wielki przyjaciel Polaków, wygłosił odczyt o esperantyzmie, przy-czem wspominał kilkakrotnie o Mickiewiczu i Prusie, którzy propagowali zbliżenie się ludz-kości, co jest zadaniem espe-rantyzmu.

Zabrał głos poseł polski we Wiedniu Lasecki, który powitał

kongres i podkreślił, że twórcą esperantyzmu był Polak.

W zakończeniu życzył mów-ca kongresowi jaknajlepszych wyników prac.

Dyrektor rumuńskiej policji p. Morariu wygłosił przemówie-nie w języku rumuńskim, a następnie esperanckim, poczem przemawiali przedstawiciele wszystkich narodów, najpierw w języku ojczystym, a później w esperanckim.

Imieniem delegatów polskich przemówił dr. Bujwid, który wyraził nadzieję, że przyszły kongres odbędzie się w War-szawie.

Uczestnicy kongresu urzą-dzili owację na cześć obecnej na kongresie wdowie po drze Zamenhofie.

Zebrańie zakończono odspia-waniem hymnu esperanckiego.

INTROLIGATORNIA  
FELIKSA POTZA  
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 35.  
Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie introligatorstwa wchodzące. Drukowanie szafi i wieńców.



LUCYNA

Dzisiaj i dni następnych! Wspaniały podwójny program!

LUCYNA

I. **WŁADCA KOBIET**

Sensacyjna sztuka filmowa w 7 aktach, osnuta na tle przygód międzynarodowego aferzysty

**GASTONA MÉDORA**

W rolach głównych: Stela Arbenina, Ester Carena i G. Aleksander.

II.

Wspaniałe nastrojowe  
dzieło amerykańskie**Czyje dziecko?**

Dramat w 6 aktach.

248

**Mary Miles**

W roli głównej znakomita

**Mary Miles****Teatr Letni „SCALA” w ogrodzie  
VARIETÉ****Dzisiaj i codziennie!  
Program Nr. 6.**

Nadzwyczajne atrakcje.

Ceny znizzone.

**The Zaretski,** balet rosyjski, niezrównany w swoim wykonaniu.

Ricardo, akt komiczno-muzykalny

Kempińska, Lisowska, wykonawczyń typów apaszkowskich.

**LEO i IRA,** oryginalny duet taneczny.

Zygmunt Ullas, śpiewak operowy, tenor liryczno-bohaterski.

Gduczyński, iluzjonista i bruchomowca.

**Schoeffler,** nadzwyczajny akt tresury psów i kogutów.

Kazimierska, znakomita pieśniarka.

Dobrzański, humorysta.

**Henio Domański ??????**

Paszkowski, oryginalne tańce rumuńskie

Nowogrodzka, kupiecistka.

Orkiestra pod dyktando D. Bajgelmana.

UWAGA. Niepogoda nie przeszkadza, widowia kryta dachem.

239

**Reklama**

warunkiem powodzenia w handlu i przemyśle. Ogłoszenia przyjmuje na najdogodniejszych warunkach

**tylko  
Polska Agencja Prasowa  
„P. A. P.”**

w ŁODZI, ul. Gdańska № 57. Telefon № 27-90.

184-11

**Józef Kowalczyk**

ŁÓDŹ, ul. Cegielniana Nr. 25

**Wytwórnia obuwia wykwińskiego.**

Duży wybór różnego obuwia pierwszorzędnej roboty, najmodniejszych fasonów. Gwarancja za dobroć. Ceny przystępne.

**Ogłoszenia drobne.**

Mebel na raty wyraz ostatniej mody gwarancja 5-cio letnia, odświeżanie, zamiany. Zakład stolarski Lubelska 6 przy Napiorkowskiego. 226

Retuszer (ka) i laborent mogą się zgłosić zaraz Piotrkowska nr. 261. 247

Zakład stolarski. Kompletne urządzenie mieszkań. A. Müller, Wł. G. Günther, Łódź, ul. wschodnia 65. 40-10-4

Redaktor Naczelny: Andrzej Nullus.

Za Wydawnictwo „NOWINY”: Tadeusz Kozłowski.  
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska 85. Tel. 29

Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Holc.

**Uwaga!!!****Warsztaty Inwalidów Wojennych!**

Szewski, krawiecki, malarski i stolarski przeniesione zostały na ulicę Gdańską 64, róg 6-go Sierpnia i polecają się nadal łaskawym względem Sz. Klijehteli.

**UWAGA: Ceny konkurencyjne!**

234

Starszy Felczer  
**M. Adamowicz,**  
ul. Aleksandryjska 20**Kredens**otomane lub kozetke  
kupię. Adres: Kilińskiego № 93, kantor Drukarni. 220**Najtaniej!**

Przyjmuje obstalunki, reperacje wchodzące w zakres tokarstwa oraz obfity wybór lasek i parasoli, po cenach niskich. W. Grynberg, ul. Wschodnia nr. 61. 237

**Biuro Informacji  
Prasowych****„BIP”**

ŁÓDŹ, Cegielniana 40.

Tel. 20-62.

Zamieszcza w prasie wszelkie informacje polityczne, lokalne i gospodarcze.

Do wszystkich pism miejscowych i zagranicznych przyjmujemy:

Reklamy

Ogłoszenia

Nekrologi

Bilanse

Ceny ściśle redakcyjne.

146-8

**Ogłoszenia**

do „NOWINY” po cenach redakcyjnych, przyjmuje biuro dzienników Rzgowska L. 98, tamże potrzebni

**chłopcy**

do sprzedaży gazet.

239

**STENOGRAF**

biegły z niemieckim poszukiwany. Zgłoszenia do „Nowiny”.

240

**Pociągi dalekobieżne.****Łódź—Fabryczna.****ODJAZD.**6.10 (do Gałkówek).  
7.25 (do Warszawy, pociąg szybki) bezpośredni).  
8.55 (do Kozuszek).  
10.00 (do Kozuszek w niedzielę i święta).  
12.20 (do Zabkowic — z Kozuszek pociąg szybki).  
13.30 (do Warszawy — z Kozuszek pociąg szybki).  
15.20 (do Krakowa — z Kozuszek pociąg szybki).  
17.00 (do Kozuszek).  
18.10 (do Gałkówek).  
19.35 (do Warszawy, bezpośredni).  
20.40 (do Piotrkowa — z Kozuszek połączenie z pociągiem do Krakowa).  
22.35 (do Krakowa).  
23.40 (do Warszawy — z Kozuszek połączenie z pociągiem do Krakowa i zwyczajnym do Zabkowic).**PRZYJAZD.**7.30 (z Krakowa pos.)  
8.30 (z Krakowa pociąg szybki i z Piotrkowa zwyczajny).9.55 (z Gałkówek).  
10.25 (z Warszawy).  
12.45 (z Kozuszek).  
15.45 (z Warszawy i z Katowic).  
16.30 (z Warszawy, bezpośredni).  
17.05 (z Kozuszek).  
21.05 (z Krakowa posp.).  
21.45 (z Warszawy, pociąg szybki).  
22.45 (z Kozuszek w niedzielę i święta).  
23.07 (z Gałkówek).  
1.05 (z Warszawy i z Częstochowy).**Łódź—Kalisza.**0.42—0.52 (Warszawa—Zbąszyń).  
1.46—2.02 (Warszawa — Ostrów, ekspres do Paryża).  
2.42—2.57 (Ostrów—Warszawa).  
5.32—5.42 (Poznań — Warszawa, ekspres z Paryża).  
12.38—12.53 (Warszawa—Zbąszyń).  
13.48—14.62 (Poznań—Warszawa).  
22.03—22.23 (Warszawa—Poznań).\*  
Pociągi powyższe przechodzą tylko przez Łódź, przytem pierwsza liczba oznacza czas przybycia, druga — czas odejścia.